

JERZY ROMANOWICZ
AP SŁUPSK

KONTAKTY 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ Z ARMIĄ CZERWONĄ W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

Prezentowany w aneksie dokument to meldunek Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego, skierowany do Naczelnego Głównodowodzącego, o kontaktach jednostek Armii Czerwonej z wojskowymi formacjami Armii Krajowej, znajdujący się w zasobach Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej pod sygnaturą 233, inw. 2307, vol. 12, k. 167-170, oryginał. Datowany jest na 21 maja 1944 r., z gryfem „szczególnie ważne”. Dokument podpisali członkowie Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego: generał armii Konstanty Rokossowski, generał lejtnant Nikołaj Bułganin i generał pułkownik Michaił Malinin. Po sporządzeniu meldunku zostały dokonane poprawki polegające na skreśleniu jednego wyrazu i dwóch zdań, których brzmienie przytoczono w przypisach. Jedno z tych zdań dotyczy postępowania z polskimi partyzantami w wypadku przechodzenia na radziecką stronę, żeby „po uprzedniej weryfikacji przez organy SMIERSZA¹, kierować ich do formującej się 1 Armii Polskiej” (tłumaczenie autora). Dokument publikowany jest bez żadnych skrótów, z zachowaniem pisowni wyrazów drukowanymi literami, sprawy nieściśle opatrzone dodatkowym komentarzem w przypisach.

Dla pełniejszego przedstawienia problemu celowe jest uwzględnienie tego, co na ten temat zawierają źródła polskie.

Wiosną 1944 r. na froncie wschodnim wojska niemieckie cofały się na zachód, podejmując próby obrony wybranych obiektów strategicznych. Wojska radzieckie po krótkiej przerwie, jaka nastąpiła po operacji rówieńsko-łuckiej, rozpoczęły działania na kierunku kowelskim. Do 18 marca wojska 47 Armii generała Witalija Polenowa i 70 Armii generała Iwana Nikołajewa zablokowały Kowel, traktowany przez Niemców jako twierdza. O ten ważny węzeł komunikacyjny rozgorzały wkrótce

¹ SMIERSZ (co tłumaczono najczęściej jako akronim od „Smierć szpionom” – „śmierć szpiegom”), właściwie Głównoje Uprawlenie Kontrrazwiedki (GUKR) – Główny Zarząd Kontrwywiadu, powołany w 1943 r., gdy Armia Czerwona zaczęła zbliżać się do granic ZSRR.

uporczywe walki. Zmobilizowane w ramach akcji „Burza” oddziały 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej (27 WDP AK) znalazły się bezpośrednio w strefie przyfrontowej. Doszło do bezpośrednich kontaktów dowództwa dywizji z dowództwem Armii Czerwonej i współdziałania w walce przeciwko Niemcom².

Pierwszy kontakt 27 WDP AK z oddziałami Armii Czerwonej nastąpił już 4 marca 1944 r. w rejonie Dąbrowa–Zasmyki pod Kowlem. Z pododdziałami dywizji zetknął się oddział rozpoznawczy kawalerii radzieckiej pod dowództwem kpt. Gusiewa, który przedarł się przez front. Kpt. Gusiew otrzymał niezbędne informacje o ruchach wojsk niemieckich w tym rejonie oraz zakwaterowanie, a także został poinformowany o działaniach polskiej dywizji³.

Dalsze kontakty nastąpiły w połowie marca, kiedy jednostki regularnej Armii Czerwonej weszły oddziałami rozpoznawczymi 205 pułku piechoty (pp) w rejon działań 27 WDP AK⁴. Dnia 17 marca mjr Jan Szatowski „Kowal” spotkał się z generałem radzieckim Siergiejewem w Kołodeźnie, zgłaszając działanie dywizji w rejonie na południe od Kowla oraz gotowość współdziałania z Armią Czerwoną w walce z Niemcami. Podał stan i położenie oddziałów 27 WDP AK oraz przekazał informacje o lokalizacji nieprzyjaciela w rejonie Kowla. Oświadczył, że dywizja jest częścią Polskich Sił Zbrojnych i podlega przełożonym w Warszawie i Londynie. Poinformował gen. Siergiejewa, że teren objęty działaniami 27 WDP AK rozciąga się od Stochodu do Bugu, na którym oddziały tej dywizji prowadziły walki z Niemcami, jak również z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA)⁵. Gen. Siergiejew z zadowoleniem przyjął gotowość 27 WDP AK do współdziałania i prosił o skontaktowanie się w tej sprawie jej dowódcy ze sztabem Armii Czerwonej działającym na tym kierunku. Na wstępie uzgodniono pierwsze zadanie bojowe, polegające na uderzeniu i zdobyciu stacji kolejowej i miasta Turzysk. Szczegóły przeprowadzenia wspólnej akcji mjr „Kowal” omówił 18 marca w Zadybach z dowódcą grupy osłownej południowego skrzydła wojsk radzieckich nacierających na Kowel, uzyskując wsparcie 2 baterii artylerii oraz batalionu piechoty⁶. Natarcie przeprowadzono 20 marca 1944 r., zakończone zdobyciem Turzyska (mapa 1). W akcji tej uczestniczyły bataliony: III/50 pp, II/43 pp i 1 kompania I/24 pp. Ze strony radzieckiej udział wzięła kompania piechoty oraz bateria artylerii. Całością dowodził mjr Jan Szatowski „Kowal”, dowódca 50 pp⁷. Wydarzenie to zostało odnotowane w depeszy radiowej

² *Historia drugiej wojny światowej 1939-1945*, t. VIII, Warszawa 1981, s. 108.

³ W. Filar, „Burza” na Wołyniu. *Dzieje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Studium historyczno-wojskowe*, Warszawa 2010, s. 164; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 245.

⁴ T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechurzem*, Warszawa 1967, s. 189.

⁵ Żołnierze 27 WDP AK od 11 stycznia do 18 marca 1944 r. stoczyli 16 większych walk z oddziałami UPA. W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 159; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 360.

⁶ Relacja Jana Szatowskiego „Kowala”, rkps, s. 1-3 (kserokopia w posiadaniu autora); W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 165.

⁷ W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 167.

przesłanej przez komendanta AK do Naczelnego Wodza w Londynie: „W dniu 20 III nasze oddziały partyzanckie zdobyły Turzysk (południowy zachód Kowla), osłaniając równocześnie południowe skrzydło oddziałów radzieckich, zdobywając stację kolejową Turzysk. Zdobyto 3 kb ppanc., ckm, broń ręczną i 30 tysięcy amunicji”⁸.

Kolejną akcją przeprowadzoną w ramach uzgodnień z wojskami radzieckimi było opanowanie miejscowości i stacji kolejowej Turopin oraz mostu kolejowego na rzece Turii między Turopinem i Owadnem (zob. mapa 1). Do wykonania tego zadania wyznaczono oddziały: I/45 pp, warszawską kompanię saperów, 2 kompanię I/24 pp oraz II/50 pp w odwodzie. Całością dowodził por. Franciszek Pukacki „Gzyms”, dowódca I/45 pp. Dnia 22 marca 1944 r. I batalion 45 pp „Gzysa” przeszedł w rejon wyjściowy na wschód od Turopina i następnego dnia zajął tę miejscowość. Dwa dni później przeprowadzono natarcie na most na Turii. Chociaż most ten nie został zniszczony w bezpośredniej walce, to w wyniku utraty stacji kolejowych Turzysk i Turopin Niemcy za kilka dni sami wycofali się z umocnień w jego rejonie i z miejscowości Błażenik, kierując się do Owadna. Straty własne wyniosły 6 zabitych i 9 rannych⁹.

Zdobycie Turzyska i Turopina przerywało połączenie kolejowe Kowla z Włodzimierzem Wołyńskim, zabezpieczało południowe skrzydło wojsk radzieckich nacierających na Kowel, a dywizji umożliwiało ruch w kierunku zachodnim, który był nieunikniony ze względu na zbliżający się front. Były to działania ofensywne, które zapoczątkowały otwartą walkę 27 WDP AK przeciwko Niemcom. To pierwsze wspólne zwycięstwo budziło nadzieję, że dalsze współdziałanie z Armią Czerwoną będzie owocne i przyjacielskie¹⁰.

Podczas gdy mjr „Kowal” prowadził rozmowy w Zadybach, realizowano uzgodnione poprzedniego dnia z dowództwem radzieckim rozpoznanie umocnień niemieckich na przedpolach Kowla. To zadanie mjr Szatowski powierzył ppor. Edwardowi Imiałkowi „Krukowi”. Przydzielono mu pluton piechoty z 1 kompanii II/43 pp oraz pluton konny ze szwadronu 21 p.uł. Akcja ta zakładała spotkanie z oddziałem piechoty radzieckiej i wspólne rozpoznanie walką niemieckich punktów ogniowych pod Kowlem. O świcie 18 marca 1944 r. oddział ppor. „Kruka” osiągnął skraj lasu pod Zieloną, wziął do niewoli bez walki 12-osobowy patrol niemiecki i czekał na oddział radziecki. Nie doczekawszy się przybycia oddziału radzieckiego, ppor. E. Imiałek przeprowadził ze swoim oddziałem symulowane natarcie na umocnienia pod Kowlem, rozpoznał i zlokalizował punkty ogniowe Niemców, a następnie wycofał się z zasięgu ognia przeciwnika. Po bezskutecznym oczekiwaniu na oddział radziecki podjął marsz powrotny. Zbliżając się do pierwszych zabudowań Lublaty-

⁸ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 589; por. M. Fijałka, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986, s. 93.

⁹ J. Turowski, *Pożoga...*, s. 254-255, 257-258; W. Filar, „*Burza*” na Wołyniu..., s. 168-170. W zestawieniu walk i strat 27 WDP AK podano, że straty własne wyniosły 7 zabitych i 12 rannych (*Kalendarium działań*, „Biuletyn Informacyjny” Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Wołyńskiego nr 4 (28), październik-grudzień 1990, s. 7).

¹⁰ W. Filar, „*Burza*” na Wołyniu..., s. 170; M. Kardas, *Generał Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”*: dowódca 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, Łódź 1995, s. 102.

na, kolumna została z zasadzki ostrzelana z broni ręcznej i maszynowej przez oddział radziecki. Otoczony ze wszystkich stron oddział ppor. „Kruka” został rozbity. Po wyjaśnieniu tragicznej pomyłki zwrócono oddziałowi broń i przeproszono za zaistniały incydent. Straty po stronie polskiej wyniosły 6 zabitych i 4 rannych¹¹.

Do kolejnego spotkania z dowództwem wojsk radzieckich doszło 20 marca 1944 r. w Kołodeźnie. Uczestniczyli w nim szef sztabu dywizji kpt. Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota” i generałowie radzieccy Filipowski, Parchomienko oraz Siergiejew. Tematem rozmów były ogólne zamierzenia taktyczno-operacyjne związane z ofensywą na Kowel, w tym również udział w tej operacji 27 WDP AK. Wstępnie ustalono, że dywizja podporządkuje się pod względem operacyjnym dowództwu radzieckiemu i jako zadanie wyznacza się uderzenie na niemieckie linie komunikacyjne łączące Kowel z rejonem na południe od Lubomla. W trakcie rozmów nie szczędzono pochwał za działalność polskiej dywizji. Polakom przekazano 10 tysięcy sztuk amunicji do karabinów typu Mauser¹². Kpt. „Żegota” został nawet zaproszony na pokaz działania „Katusz”. Ustalono także na 26 marca termin spotkania dowódcy dywizji z dowództwem radzieckim w celu omówienia szczegółów współdziałania¹³. Do tego spotkania doszło w Lubitowie pod Kowlem. Ze strony radzieckiej w rozmowach uczestniczyli: gen. Siergiejew, gen. Gromow i płk Charytonow. Na początku dowódca 27 WDP AK mjr Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” przedstawił liczebność i przebieg dotychczasowych działań dywizji oraz jej podporządkowanie, witając gen. Siergiejewa w imieniu Wojska Polskiego na polskiej ziemi. Powitanie to wywołało replikę dowódcy radzieckiego, który oświadczył, że „tutaj jest ziemia ukraińska, a Polska rozpocznie się dopiero od Bugu”¹⁴. W dalszej rozmowie dowódcy radzieccy zaprobowali chęć walki polskiej dywizji z Niemcami, skłaniali jednak mjr. „Oliwę” do całkowitego podporządkowania się dowództwu radzieckiemu, wskazując na organizujące się Wojsko Polskie gen. Zygmunta Berlinga w Związku Radzieckim i obiecując awanse, odznaczenia oraz inne zaszczyty¹⁵. Mjr Kiwerski stanowczo odmówił przyjęcia tych propozycji, powołując się na podporządkowanie polskiej dywizji dowództwu Armii Krajowej oraz na wierność złożonej przysiędze, deklarując jednocześnie wolę dalszej wspólnej walki przeciwko Niemcom. Nieprzejednana postawa polskiego dowódcy spowodowała ochłodzenie temperatury rozmów. Już w bardzo oficjalnej atmosferze uzgodniono elementy wzajemnej łączności oraz zasady współdziałania w strefie frontowej. Przy pożegnaniu gen. Siergiejew wręczył mjr. „Oliwie” pistolet typu TT z tylko jednym nabojem, podając go lufą do przodu. Taki gest wśród wojskowych ma wyraźną wymowę¹⁶.

¹¹ J. Turowski, *Pożoga...*, s. 251-252.

¹² T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta...*, s. 190-191; W. Romanowski, *ZWZ – AK na Wołyniu 1939-1944*, Lublin 1993, s. 338.

¹³ Relacja Jana Szatowskiego „Kowala”, s. 4.

¹⁴ J. Turowski, *Pożoga...*, s. 270-271.

¹⁵ Tamże, s. 271; W. Filar, *Wołyń 1939-1944. Historia, pamięć, pojednanie*, Warszawa 2009, s. 227-228.

¹⁶ Relacja Jana Szatowskiego „Kowala”, s. 7; J. Turowski, *Pożoga...*, s. 271; M. Fijałka, *27 Wołyńska...*, s. 99.

Mjr Kiwerski 27 marca 1944 r. nadał do Komendy Głównej AK alarmową depe-
szę (nr 629) zawiadamiającą o rozmowach z dowództwem radzieckim, przyjętych
ustaleniach i warunkach z prośbą o akceptację¹⁷. Dnia 4 kwietnia dowódca Armii
Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór” depezował do Naczelnego Wodza:
„Otrzymałem następujący meldunek komendanta Okręgu Wołyń¹⁸: »Dnia 26 III
rozmawiałem z dowódcą armii sowieckiej, działającej na kierunku Kowel, genera-
łem Siergiejewem i pułkownikiem Charytonowem. Dowództwo sowieckie po poro-
zumieniu się z władzami centralnymi chce współpracować z naszą dywizją i stawia
następujące warunki:

1. Całkowite podporządkowanie się bojowe dowództwu sowieckiemu tu i za
Bugiem.
2. Uznają, że jesteśmy dywizją polską, która ma swoje władze w Warszawie
i Londynie.
3. Dywizja może bez ograniczenia utrzymywać łączność ze swymi władzami.
4. Mamy się przeorganizować z partyzantki na normalną dywizję wojskową.
Uwaga: Nawiązując łączność z RKKA¹⁹, podaliśmy się jako polska dywizja par-
tyzancka, gdyż ilość i rozmieszczenie nasze znane im było wcześniej.
5. Dowództwo sowieckie wyklucza pozostawienie na tyłach jakichkolwiek
oddziałów partyzanckich²⁰.
6. W zamian otrzymamy pełne wyposażenie należne dywizji w broń, amunicję,
artylerię, sprzęt motorowy i zaopatrzenie.

Zastrzegłem się, że dam odpowiedź po otrzymaniu rozkazu od mych władz.
Obiecałem odpowiedź najpóźniej w ciągu 4 dni. Proszę traktować sprawę jako istot-
nie bardzo pilną z następujących powodów:

1. Oceniam, że w wypadku odmownej odpowiedzi będę zmuszony do przejścia
za Bug w ilości około dwu tysięcy ludzi ewent[ualnie] w walce z Sowietami,
gdyż pozostawienie oddziałów partyz[anckich] na tyłach doprowadzi niewąt-
pliwie do walki i moim zdaniem szybkiego zniszczenia naszych oddziałów.
2. Wszystkie nasze oddziały są całkowicie ujawnione.
3. Na terenach zajętych Sowiety przeprowadzają regularny pobór częściowo do
armii Berlinga. Mam wiarygodne wiadomości, że z Równego i Zdołbunowa
już wywieziono poborowych w wieku od 18 do 50 lat. W tej chwili z koniecz-

¹⁷ T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta...*, s. 194.

¹⁸ Dowódca 27 WDP AK mjr dypl. Jan Kiwerski „Oliwa” pełnił jednocześnie obowiązki komen-
danta Okręgu AK Wołyń.

¹⁹ Raboche-Krestianskaja Krasnaja Armia – Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona.

²⁰ W tej sprawie obowiązywało stanowisko przekazane generałowi amerykańskiemu Albertowi
Wedemeyerowi przez przedstawicieli Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Gen. Wedemeyer
jeszcze 6 września 1943 r. poinformował płk. Leona Mitkiewicza, który reprezentował Sztab
Naczelnego Wodza PSZ w Połączonym Komitecie Szefów Sztabów w Waszyngtonie (Combined
Chiefs of Staff), że radzieckie dowództwo „nie życzy sobie żadnej obcej siły wojskowej na
swych zachodnich granicach, a więc i w Polsce w czasie pościgu za Niemcami w przyszłości”
(M. Utnik, *Obrona utopijnych planów. „Burza” czy powstanie*, „Wojskowy Przegląd Historycz-
ny” 1984, nr 2, s. 104).

ności współpracując wojskowo na terenie Wołynia, w ramach współpracy przesuwałem się na zachód»²¹.

Depesza ta wywołała duże poruszenie w Komendzie Głównej AK, w sztabie Naczelnego Wodza, a nawet w rządzie RP w Londynie. W okresie bowiem kompletnego zastoju w stosunkach politycznych między rządami polskim i radzieckim na Wołyniu powstał nagle impuls do ożywienia stosunków politycznych na płaszczyźnie wspólnej walki z Niemcami. Zarysowała się szansa na uznanie przez ZSRR Armii Krajowej za sojusznika, co mogło zapoczątkować współdziałanie oddziałów AK z jednostkami Armii Czerwonej na wyzwolanych terenach Polski²². Rząd polski już 6 kwietnia 1944 r. zaakceptował całkowicie dyspozycje, jakie zostały wydane dowódcy 27 WDP AK przez Komendanta Głównego AK w odpowiedzi na propozycje radzieckie. W depeszy do Delegata Rządu na Kraj prezes Rady Ministrów Stanisław Mikołajczyk, oprócz podziękowania za „mądre decyzje” oraz słów uznania dla oddziałów AK na Wołyniu za ich poświęcenie i bohaterską postawę, wyraził także podziękowanie „za przełamanie martwej sytuacji politycznej”²³. Nawiązanie współdziałania z armią radziecką natychmiast zdyskontowano także politycznie w notach do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, mając na uwadze uaktywnienie ich polityki w sprawie stosunków polsko-radzieckich²⁴.

Wątpliwości w tej kwestii miał Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski. W odpowiedzi na depeszę dowódcy AK w sprawie zgody na przeorganizowanie 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty z pomocą Rosjan pisał w depeszy z 4 kwietnia 1944 r.: „Rozumiejąc wasze trudne położenie, przyjmuję do wiadomości fakt dokonany w postaci waszej instrukcji do dowódcy okręgu Wołyń, dotyczącej utworzenia 27 d.p. Wątpię, czy obietnice dowództwa sowieckiego będą dotrzymane względnie czy dodatkowe warunki waszej instrukcji będą przyjęte, nawet i w tym wypadku nie wierzę w pomyślny wynik eksperymentu, a podległość dywizji wam i mnie będzie najprawdopodobniej zupełnie iluzoryczna. Będzie dobrze, jeśli na drodze obranej uda się wam uzyskać pewną ilość uzbrojenia oraz uratować choćby część tych ludzi i oddziałów, które – jak donosicie – są zupełnie ujawnione. Przewiduję, że w pewnym momencie nastąpią próby wcielenia dywizji do Armii Berlinga lub będą zastosowane represje”²⁵.

Opinie o polskiej dywizji sformułowane przez radzieckich wojskowych po krótkim czasie były pochlebne; w prezentowanym w aneksie meldunku wysokiego szczebla – Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego – stwierdzano, że Polacy wykazali się w boju dobrym wyszkoleniem, dyscypliną, nieugiętością i śmiałym prowadzeniem bezpośredniej walki, zaś ogólny ich stosunek do Armii Czerwonej jest przyjazny. Nie wpłynęło to jednak na stanowisko władz radzieckich, Mołotow zapewnił

²¹ Depesza nr 590 dowódcy AK do Naczelnego Wodza. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. III: *Kwiecień 1943-lipiec 1944*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 392-393; *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 590-591.

²² W. Filar, *Wołyń 1939-1944...*, s. 236-237.

²³ *Armia Krajowa w dokumentach...*, s. 403; T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta...*, s. 197.

²⁴ W. Filar, „*Burza*” na Wołyniu..., s. 302.

²⁵ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 592.

bowiem ambasadora brytyjskiego w ZSRR Clarka Kerra, że uważa nawiązanie kontaktów z Armią Krajową na Wołyniu za „mało znaczące, drobne incydenty”²⁶.

W oczekiwaniu na dyrektywy dowódcy AK mjr Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” działał na podstawie wstępnie uzgodnionych ze stroną radziecką warunków, przyjmując siłami 27 WDP AK: wiązanie sił niemieckich na południe i południowy zachód od Kowla w rejonie: Turzysk, Olesk, Luboml, Zamłynie, Uściług, Włodzimierz Wołyński; utrzymanie łączności i stałej przeprawy przez Bug dla zapewnienia przejścia radzieckich oddziałów partyzanckich na teren Generalnego Gubernatorstwa; prowadzenie rozpoznania o ruchach wojsk niemieckich, zwłaszcza na linii komunikacyjnej Lublin–Luboml–Kowel; wykonanie uderzeń na Luboml w celu przzerwania linii kolejowej Chełm–Kowel, a w sprzyjających warunkach także na kierunku południowym, aby zablokować szosę Włodzimierz Wołyński–Uściług²⁷.

Realizując uzgodnione wstępnie warunki współdziałania oddziałów 27 WDP AK z jednostkami armii radzieckiej, przegrupowano oddziały dywizji z rejonu Zasmyk, Kupiczowa i Ossy na zachodni brzeg Turii, do rejonu na południe od Lubomla. Na obszarze o powierzchni około 800 km² utworzono dwa zgrupowania, północne – „Gromada” na kierunku Lubomla i południowe – „Ostoja” na kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Po przegrupowaniu dywizja znalazła się na pozycjach najbardziej wysuniętych na zachód w strefie bezpośrednich działań wojsk radzieckich, biorących udział w operacji kowelskiej (mapa 2). Opanowanie przez nią obszaru między Turią i Bugiem oraz Lubomlem i Włodzimierzem Wołyńskim zbiegło się z nadejściem dużych sił motorowo-pancernych wojsk niemieckich, zmierzających do odblokowania okrążonego przez wojska radzieckie Kowla. Niebawem dywizja znalazła się na głównym kierunku ich działania. Od 2 kwietnia 1944 r. jej oddziały prowadziły ciężkie walki z przeważającymi siłami niemieckimi, trwające w tym rejonie ponad trzy tygodnie, zakończone okrążeniem w Lasach Mosurskich²⁸.

Podczas prowadzenia walk dowództwo 27 WDP AK z napięciem oczekiwało odpowiedzi Komendanta Głównego AK na swoją depeszę, nadaną 27 marca, w sprawie propozycji dowództwa armii radzieckiej. Odpowiedź przyszła dopiero wieczorem 12 kwietnia, kiedy sytuacja na froncie zmieniła się radykalnie. Tego dnia radiostacja dywizyjna odebrała depeszę gen. Komorowskiego, który wyraził zgodę na propozycje radzieckie dotyczące przeformowania dywizji polskiej w jednostkę regularnego wojska oraz przekazał następujące instrukcje do wykonania:

„1. W oparciu o pomoc Sowietów przystąpcie do przeorganizowania się w 27 Wołyńską Dywizję Piechoty. Dywizja ta pozostawiona będzie nadal pod zwierzchnictwem dowódcy AK, a przeze mnie pod zwierzchnictwem Naczelnego Wodza i Rządu Polskiego w Londynie. Dla utrzymania tej podległości zachować macie nieskrępowaną i niekontrolowaną przez Sowietów łączność ze mną.

²⁶ Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej, oprac. M.K. Kamiński i J. Tebinka, Warszawa 1999, s. 173-174.

²⁷ J. Turowski, *Pożoga...*, s. 272; W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 211.

²⁸ W. Filar, *Wołyń 1939-1944...*, s. 229.

2. Zadaniem 27 Wołyńskiej Dywizji jest walka z Niemcami na terenach Rzpłitej. Przy wykonywaniu tego zadania czasowo podlegać ona będzie dowództwu sowieckiemu, dopóki sprawa jej podległości taktycznej nie zostanie inaczej uregulowana na drodze porozumienia między rządem sowieckim a rządem polskim, względnie naczelnym dowództwem sowieckim i Naczelnym Wodzem polskim.
3. Do rozbudowy dywizji użyjcie materiału ludzkiego z Wołynia. Sposób powołania i wcielania uregulujcie sami w porozumieniu z Sowietami. Zachowując dla siebie prawo mianowania oficerów w imieniu Naczelnego Wodza i prawo obsadzania stanowisk od baonu w górę, niższe stanowiska obsadzać będziecie według swej osobistej decyzji.
4. Dywizja ma wyraźnie mieć charakter odtworzonej jednostki Wojska Polskiego i realizować cele wojenne wyznaczone przez naczelne władze państwowe polskie. Nie może być deportowana do Rosji, wszyscy żołnierze tej dywizji zaprzysiężeni być mają na rotę Armii Krajowej.
5. Udzielając odpowiedzi dowództwu sowieckiemu wyjaśnijcie, że wasza grupa jest pierwszą, na którą natrafili na terenie Rzpłitej; w miarę ich wkraczania w głąb terenów Polski natrąfią na dalsze jednostki polskie walczące z Niemcami, które tak samo jak wy należą do Armii Krajowej. W tej perspektywie zachodzi potrzeba zasadniczego ułożenia stosunków między rządem sowieckim i rządem polskim w Londynie, co da możliwość zgodnego prowadzenia wojny z Niemcami na naszym terenie przez Związek Sowiecki i przez Polskę.

Liczę, że trudną misję, do której was okoliczności powołują, wypełnicie zgodnie z honorem żołnierza Niepodległej Polski i że pod waszym sprawnym dowództwem wypełnią ją też i wasi podkomendni.

Decyzję powyższą oparłem na przekonaniu, że należy korzystać z każdej okazji dającej możliwość odtworzenia jednostek W.P. podległych Naczelnemu Wodzowi. Jeśli decyzja Sowietów jest obłudna, to fałsz jej wyjdzie niebawem na wierzch, co da Rządowi elementy do wykorzystania²⁹.

Depesza ta donosiła również o awansowaniu mjr. Jana Kiwerskiego „Oliwy” do stopnia podpułkownika i kpt. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegoty” do stopnia majora³⁰.

W tej sytuacji pilnym zadaniem było nawiązanie łączności z dowództwem radzieckim, operującym w rejonie Kowla, w celu ustalenia dalszych obustronnych działań o podstawowym znaczeniu dla 27 WDP AK. Sytuacja, jaka wytworzyła się w wyniku dotychczasowych działań dywizji, wskazywała na konieczność wycofania jej oddziałów na wschodni brzeg Turii, a to wymagało zgody dowódcy jednostki radzieckiej, któremu taktycznie podlegała 27 WDP AK. Należało też wycofać do tego rejonu radziecki 54 Pułk Kawalerii Gwardii (54 pkaw. gw.; dowódca płk Romanienko)³¹.

²⁹ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 591-592; *Armia Krajowa w dokumentach...*, s. 393-394; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1989, s. 182.

³⁰ J. Turowski, *Pożoga...*, s. 315.

³¹ Tamże; W. Filar, *„Burza” na Wołyniu...*, s. 196.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1944 r. ppłk Jan Kiwerski „Oliwa” spotkał się w Turzysku z gen. Gromowem, dowódcą części sił radzieckich pod Kowlem. Ku zaskoczeniu ppłk. „Oliwy” spotkanie miało charakter chłodny, mało przyjazny. Przedstawiając ocenę sytuacji na froncie działań dywizji, dowódca 27 WDP AK zwrócił się z prośbą o pozwolenie na wycofanie oddziałów dywizji z zagrożonego terenu i zajęcie obrony wzdłuż wschodniego brzegu Turii, a także wsparcie jej działań ogniem artylerii i innym sprzętem wojskowym oraz wycofanie dywizji poza linię frontu i przeformowanie jej w regularną jednostkę polską (zgodnie z depeszą Komendanta Głównego AK)³².

Gen. Gromow nie wyraził zgody na wycofanie 27 WDP AK na wschód oraz jej reorganizację. Z wyraźnym negatywnym nastawieniem do propozycji gen. Komorowskiego polecił, by pozostała w dotychczasowym rejonie i prowadziła walki obronne w kompleksie Lasów Mosurskich, Ziemlickich i Stęzarzyckich, nawet gdyby groziło to zniszczeniem dywizji. Natomiast 54 Pułkowi Kawalerii Gwardii rozkazał ubezpieczać łuk rzeki Turii w rejonie Stanisławowa. Z rozmowy wynikało, że w przyszłych działaniach 27 WDP AK nie należało liczyć na doraźną pomoc regularnych jednostek Armii Czerwonej, poza amunicją, i to zabraną własnym transportem³³.

Dywizja, pozostawiona w kompleksie Lasów Mosurskich, Ziemlickich i Stęzarzyckich, bez wsparcia regularnych jednostek Armii Czerwonej, prowadziła od 13 do 19 kwietnia 1944 r. ciężkie walki obronne w okrążeniu z przeważającymi siłami frontowych jednostek niemieckich. Dnia 18 kwietnia, podczas zmiany stanowiska dowodzenia dywizji w rejonie chutoru Dobry Kraj, poległ dowódca 27 WDP AK ppłk Jan Wojciech Kiwerski³⁴. W nocy z 18 na 19 kwietnia mjr Jan Szatowski „Kowal”, który objął po nim dowództwo³⁵, wydał rozkaz oderwania się oddziałów od nieprzyjaciela i marszu na północ, do rejonu koncentracji w lasach przy trakcie drogowym Murawa–Zamłynie. Zlikwidowano tabory, utworzono specjalny oddział koni jucznych, który zabrał tylko niezbędny sprzęt ciężki, amunicję i żywność. Postanowiono pozostawić szpital dywizyjny, przydzielając do ochrony kompanię³⁶.

Od 20 do 22 kwietnia oddziały 27 WDP AK przebiły się z okrążenia i wyszły do rejonu na północ od Lubomla. Mimo poniesionych dużych strat dywizja nie została rozbita. Jej zasadniczy trzon po wyjściu z okrążenia liczył około 3600 ludzi pod bronią i po odpoczynku była zdolna do dalszych działań. Około 500 żołnierzy, którzy nie zdołali przebić się z okrążenia, podjęło walkę i dołączyło do dywizji już na Lubelszczyźnie³⁷. Część żołnierzy przeszła na wschód za Turię i została wcielona do I Armii Wojska Polskiego³⁸.

³² W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 196-197; M. Fijałka, 27 Wołyńska..., s. 110.

³³ J. Turowski, Pożoga..., s. 315-316; W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 197; M. Fijałka, 27 Wołyńska..., s. 110.

³⁴ W 1990 r. ppłk Jan Wojciech Kiwerski został pośmiertnie awansowany do stopnia generała brygady.

³⁵ W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 207; J. Turowski, Pożoga..., s. 338; por. G. Motyka, Ukraińska partyzantka..., s. 360.

³⁶ W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 206-207, 212.

³⁷ Tamże, s. 212; J. Turowski, Pożoga..., s. 353.

³⁸ W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 276.

O walkach oddziałów dywizji w rejonie Lasów Mosurskich dowódca AK depe- szował do Naczelnego Wodza w Londynie: „Na Wołyniu nasze oddziały walczące od 9 IV na północny zachód od Włodzimierza we współdziałaniu z dywizją kawale- rii sowieckiej, wskutek wycofania się wojsk sowieckich na wschodni brzeg Turii zo- stały 16 IV odcięte i otoczone w rejonie lasów między Zamłyniem a Kładniowem. Po pięciodniowych ciężkich walkach z przeważającym nieprzyjacielem w całkowi- tym okrążeniu, pod silnym ogniem artylerii i bombardowaniem z powietrza oddziały nasze w nocy 20-21 IV przebiły się w kierunku północnym na zachód od Lubomla. W toku tych walk dołączył do naszych oddziałów też odcięty pułk kaprów. Pomimo dotkliwego braku amunicji będące w okrążeniu oddziały nasze zadały nieprzyjacielowi poważne straty w zabitych i rannych, biorąc 30 jeńców węgierskich, zdobywa- jąc 120 kb oraz wiele innej broni. W walkach tych poległ dowodzący osobiście ko- mendant Okręgu Wołyń, ppłk dypl. »Oliwa«³⁹».

Walki 27 WDP AK, prowadzone w ramach operacji kowelskiej bez przerwy przez ponad trzy tygodnie, należały do najcięższych walk tej dywizji. Poległo w nich, a także w czasie przebijania się z okrążenia około 350 żołnierzy, 160 odniosło ra- ny, 170 dostało się do niewoli, a około 1600 rozproszyło się⁴⁰. Straty nieprzyjaciel- a również były znaczne i wyniosły co najmniej kilkuset zabitych i rannych (tylko w walkach o Szuń w nocy z 3 na 4 kwietnia 1 Brygada Strzelców Górskich straci- ła 52 żołnierzy⁴¹). W tej operacji walki 27 WDP AK miały charakter działań fron- towych, chociaż nie była ona związkiem taktycznym regularnej armii. Po przegru- powaniu, w pierwszej fazie operacji (2-12 kwietnia) jej oddziały z powodzeniem prowadziły działania obronno-zacze- pne przeciwko liczniejszym i lepiej uzbrojo- nym regularnym jednostkom niemieckim. Końcowym akcentem było podjęcie 12 kwietnia próby przejścia inicjatywy przez wykonanie zwrotu zaczepnego jedno- cześnie na dwóch kierunkach: północnym i południowym. Po wprowadzeniu do walki przez Niemców nowych sił (oddziałów 5 DPanc. SS „Wiking” i 214 DP) dywizja przeszła do działań obronnych. W drugiej fazie operacji oddziały 27 WDP AK prowadziły działania odwrotowe, które zakończyły się ciężkimi walkami w okrą- żeniu w kompleksie Lasów Mosurskich. Trzecia faza to przebicie się poza pier- ścień okrążenia na północ do rejonu Lasów Smolarskich. W walkach tych 27 WDP AK współdziałała z radzieckim 54 i 56 pkaw. gw. 14 Dywizji Kawalerii Gwardii, wchodzącej w skład 7 Korpusu Kawalerii Gwardii, oraz radzieckim oddziałem partyzanckim „Fiodorowa”. Zdarzało się, że oddziały radzieckie opuszczały zaj-

³⁹ Depesza dowódcy AK do Naczelnego Wodza L.dz. 4338/tjn.44 z 26 kwietnia 1944 r. *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 597. Depesza zawiera pewne nieścisłości. Na wschodni brzeg Turii wycofał się tylko radziecki 56 pkaw.gw.; oddziały dywizji zostały odcięte i otoczone w lasach w rejonie: Zamłynie, Kładniów, Pisarzowa Wola, Czesławów; do naszych oddziałów dołączył odcięty ra- dziecki 54 pkaw. gw., a nie pułk kaprów (jest to błąd szyfrowy).

⁴⁰ J. Turowski, *Pożoga...*, s. 353.

⁴¹ W. Filar, *„Burza” na Wołyniu...*, s. 183. W depeszy dowódcy AK do Naczelnego Wodza w Lon- dynie L.dz. 3378/tjn.44 z 16 kwietnia 1944 r. mówi się o 81 zabitych Niemcach. *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 594. Według profesora Władysława Filara są to przypuszczalnie straty sumarycz- ne, obejmujące działania od 2 do 4 kwietnia 1944 r. („Burza” na Wołyniu..., s. 183, przyp. 9).

mowane pozycje i przechodziły do innych rejonów bez powiadomienia o tym oddziałów polskich, np. 12 kwietnia nie wyszedł do natarcia na Owłoczym 54 pkaw.gw., chociaż uzgodniony plan współdziałania zakładał wspólne z III/50 pp uderzenie na tę miejscowość. Doprowadziło to do załamania się natarcia batalionu, a w dalszej konsekwencji do wyparcia Rosjan z Turyczan i opanowania przez Niemców mostu na Turii. W ten sposób zaistniały warunki do przenikania wojsk niemieckich do bezpośredniego obszaru walk o Kowel⁴².

Chociaż dywizja nie osiągnęła w tej operacji w pełni wytyczonych celów, jej rola w ogólnym przebiegu działań była znaczna, wiązała bowiem duże siły nieprzyjaciela w krytycznym dla niego okresie walk o utrzymanie Kowla. Działając przed frontem wojsk radzieckich w obszarze od Turii do Bugu, 27 WDP AK osłaniała siły radzieckie nacierające na Kowel, a także zapewniła przeprawę dużych radzieckich zgrupowań partyzanckich przez Bug na tyły wojsk niemieckich. Tym samym współtworzyła warunki do późniejszego natarcia sił radzieckich w kierunku brzeskim i lubelskim.

Po przybyciu do Lasów Szackich mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota” meldował dowódcy AK w depeszy 30 kwietnia 1944 r.: „Znajdujemy się w kompleksie lasów płn. wsch. jezioro Świtaz. Zamierzam odpocząć 5 dni. [...] Linia frontu w rej[onie] Ratno, Wyżwa Nowa. Nawiązaliśmy kontakt z podjazdem armii reg[ularnej]. Po otrzymaniu zrzutów przejdę za linię frontu i wznówię pertraktacje w sprawie dozbrojenia. Żegota”⁴³. Z depeszy tej wynika, że liczone się wówczas jeszcze z realizacją propozycji strony radzieckiej, sformułowanych 26 marca 1944 r. podczas spotkania mjr. „Oliwy” z gen. Siergiejewem. Ale na wykonanie tych zamierzeń było już za późno. Kontrapropozycje dowództwa AK w tej sprawie, ze względu na toczone przez dywizję w kwietniu ciężkie walki oraz wynikłą nową sytuację, nie zostały przekazane dowództwu radzieckiemu⁴⁴.

27 WDP AK, działając na Polesiu na bezpośrednim zapleczu frontu między pierwszą i drugą linią obrony niemieckiej, została ponownie okrążona w Lasach Szackich. Niemcy, angażując w operacji przeciwpartyzanckiej znaczne siły piechoty, artylerii, czołgów i lotnictwa, zepchnęli oddziały polskiej dywizji i zgrupowanie partyzantki radzieckiej płk. Iwanowa do północnej części lasów na obszar o powierzchni około 4 km². Dowództwo 27 WDP AK oceniło, że dalsze prowadzenie walki przy kończącej się amunicji i braku zaopatrzenia jest niemożliwe. Nie było jednak zezwolenia na opuszczenie Wołynia, bowiem zgodnie z rozkazem Komendanta Głównego AK dywizja miała wykonywać „w dalszym ciągu akcję »Burza« na wschód od Bugu tak długo, jak to będzie możliwe”⁴⁵. W tej sytuacji, mając zgodę Warszawy na współdziałanie z Rosjanami, postanowiono przejść za front na stronę radziecką, gdzie według uprzednich wstępnych ustaleń 27 WDP AK miała być prze-

⁴² W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 211-212, 303.

⁴³ Cyt. za: tenże, *Wołyń 1939-1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie. Studium historyczno-wojskowe zmagania na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2007, s. 277.

⁴⁴ *Armia Krajowa w dokumentach...*, s. 428.

⁴⁵ W. Filar, „Burza” na Wołyniu..., s. 233.

zbrojna. W nocy z 21 na 22 maja 1944 r. oddziały dywizji oderwały się od nieprzyjaciela i wyszły w trzech kolumnach⁴⁶ poza pierścień okrążenia, kierując się na północny wschód do rejonu Dywina. Stąd miało nastąpić sforsowanie Prypeci (wzdłuż której biegła linia frontu) i odskok do rejonu Police, położonego na południowy wschód od Kamienia Koszyrskiego⁴⁷.

Początkowy przyjazny stosunek dowództwa jednostek armii radzieckiej, które podeszły pod Kowel, wynikał z dwóch powodów. Po pierwsze, liczone na całkowite podporządkowanie polskiej dywizji dowództwu radzieckiemu i włączenie jej do Armii Berlinga; po drugie, w 27 WDP AK widziano znaczącą siłę bojową, której można było użyć do wypełnienia luki frontowej, jaka wytworzyła się na obszarze między Turią i Bugiem, a własnymi siłami Rosjanie nie byli w stanie jej wypełnić. Stąd też pierwsze rozmowy, prowadzone w przyjaznej atmosferze, trwające ponad tydzień, dotyczyły głównie sprawy podporządkowania się dywizji dowództwu radzieckiemu. Organizowano przyjęcia dla dowódcy i oficerów sztabu 27 WDP AK, w rozmowach nie szczędzono pochwał dotyczących postawy polskich żołnierzy w walce z wrogiem, obiecywano przebrojenie dywizji, a także awanse i odznaczenia dla oficerów. Ppłk Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” nie poddał się jednak naciskom zmierzającym do podporządkowania dywizji dowództwu radzieckiemu. Rosjanie musieli uznać jej podległość dowództwu Armii Krajowej w Warszawie i rządowi polskiemu w Londynie. Dalsze rozmowy były już bardzo oficjalne i dotyczyły uzgodnienia wzajemnej łączności, przyjęcia wstępnych zasad współdziałania w strefie przyfrontowej oraz zadań dywizji w operacji kowelskiej. Na szczególną uwagę zasługują warunki podyktowane przez gen. Siergiejewa: całkowite podporządkowanie się bojowe dowództwu radzieckiemu na Wołyniu i za Bugiem; wykluczenie pozostawienia na tyłach jakichkolwiek oddziałów dywizji; a także zadanie bojowe dla dywizji polegające na przegrupowaniu sił do obszaru między Turią i Bugiem, wiązanie sił niemieckich na tym obszarze i wykonanie uderzenia w kierunku na Luboml, odciążając tymi działaniami wojska radzieckie atakujące Kowel. Zarówno powyższe warunki współdziałania, jak i zadanie bojowe miały decydujący wpływ na dalsze działania 27 WDP AK i losy jej żołnierzy.

⁴⁶ Kolumna sztabowa dowodzona przez mjr. „Żegotę” składała się z I/45 pp, kompanii łączności oraz pododdziałów pomocniczych (około 930 ludzi). Drugą kolumnę pod dowództwem mjr. „Kowala” tworzyły: I/50 pp, III/50 pp, I/43 pp, II/43 pp oraz pododdziały pomocnicze (około 1700 ludzi). W skład trzeciej kolumny pod dowództwem kpt. Kazimierza Rzaniaka „Gardy” wchodziły: I/23 pp, I/24 pp, pododdziały pomocnicze oraz radziecki oddział partyzancki kpt. Ormianina (około 750 ludzi); J. Turowski, *Pożoga...*, s. 382; W. Filar, „*Burza*” na Wołyniu..., s. 250.

⁴⁷ W. Filar, „*Burza*” na Wołyniu..., s. 249-251.

Aneks

Meldunek Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego z 21 maja 1944 r. o kontaktach Armii Czerwonej z wojskowymi formacjami Armii Krajowej

Moskwa 21 maja 1944 r.
Szczególnie ważne

W uzupełnieniu naszego telegramu o partyzantach polskich
MELDUJEMY:

Jednostki 69 Armii, w czasie walk o m[iejscowość/miasto] Turzysk w miesiącu marcu, pierwsze nawiązały łączność z polskimi oddziałami partyzanckimi majora „Oliwy” i po uzgodnieniu współdziałania opanowały we wspólnej walce miejscowość Turzysk.

Pod koniec miesiąca marca bieżącego roku odbyło się spotkanie dowódcy 47 Armii z dowódcą polskiej dywizji partyzanckiej majorem „Oliwą”, na którym przedstawiono warunki współdziałania z oddziałami Armii Czerwonej. Jednak odpowiedzi od dowództwa polskiej dywizji nie uzyskano w ustalonym terminie, w związku z czym łączność z polskimi oddziałami partyzanckimi została przerwana.

Dalej, podczas walk jednostki 7 Korpusu Kawalerii Gwardii od 11 kwietnia 1944 r. znowu współdziałały z różnymi pododdziałami polskich partyzantów na tyłach przeciwnika.

Oprócz tego, zgodnie z meldunkiem dowódcy 70 Armii, w pierwszej połowie maja bieżącego roku na odcinku armii linię frontu przekroczyło 39 Polaków z oddziałów polskiej partyzanckiej dywizji majora „Oliwy”.

Zgodnie ze wzmiankami oficerów i żołnierzy polskiej dywizji partyzanckiej, dywizja wcześniej składała się z trzech brygad i była dobrze zorganizowana. Dywizja nie posiadała artylerii, miotaczy min oraz broni przeciwczołgowej. Oddziały odczuwały wielkie braki w amunicji. Osobowy skład dywizji skompletowany był w dużej części z kadrowych oficerów i żołnierzy byłej armii polskiej.

Działalnością bojową polskiej partyzanckiej dywizji kieruje podziemny sztab sił zbrojnych kraju, który z kolei ma łączność radiową i przez delegatów z polskim rządem i ministrem spraw wojskowych Sosnkowskim⁴⁸, znajdującymi się w Londynie.

Dywizją do 18 kwietnia 1944 r. dowodził kadrowy oficer Wojska Polskiego major Oliwa (pseudonim). Według słów oficerów polskiej partyzanckiej dywizji major „Oliwa” był wykształconym, o silnej woli, odważnym oficerem, szczerze nienawi-

⁴⁸ W omawianym czasie gen. Kazimierz Sosnkowski był Naczelnym Wodzem.

dzącym Niemców. Major [podpułkownik] „Oliwa” poległ w walce z Niemcami⁴⁹ 18 kwietnia 1944 r. w rejonie Mosuru. Dywizją dowodzi po nim jego szef sztabu major polskiego Sztabu Generalnego „Żegota”⁵⁰.

Według meldunku zastępcy dowódcy naszej 14 dywizji kawalerii, pułkownika Puczyńskiego, działającego w drugiej połowie kwietnia bieżącego roku na tyłach Niemców wspólnie z pododdziałami partyzanckiej dywizji, i na podstawie meldunków innych naszych oficerów, jednostki polskiej partyzanckiej dywizji w walkach wykazały wysoki stopień wyszkolenia, dyscypliny, nieugiętość i śmiałe prowadzenie bezpośredniej walki.

Ogólny stosunek polskich partyzantów do Armii Czerwonej – przyjazny. Po szczególnym naszym grupom na tyłach przeciwnika polscy partyzanci pomagali w uzyskiwaniu żywności, naszym rannym żołnierzom zawsze⁵¹ okazywali niezbędną pomoc medyczną. Rozkazy naszych dowódców były wykonywane.

W rezultacie badań oficerów i szeregowych naszych jednostek stwierdza się, że zarówno w walce, jak i osobistych wypowiedziach polscy partyzanci wyrażali ogromną nienawiść do Niemców.

Charakterystyczna jest wypowiedź komendanta północnego zgrupowania majora „Kowala”, który doniósł, że tylko likwidacja Niemców daje Polsce gwarancję bezpieczeństwa.

Wśród oficerów nie były jednostkowe doniesienia „nie będziemy mówić o tym, co będzie w przyszłości, bijmy teraz razem Niemców, a potem zobaczymy”.

O Armii Berlinga, również o Armii Andersa partyzanci polscy wiedzą mało, rozmawiają natomiast o Dywizji Kościuszkowskiej⁵².

Według słów oficerów polskich na obszarze między Bugiem i Wisłą działają również inne oddziały polskich partyzantów⁵³.

Rokossowski
Bułganin
Malinin

⁴⁹ Ppłk dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa” poległ w niejasnych do dzisiaj okolicznościach. W sprawie jego śmierci Władysław Filar stawia hipotezę, że sprawcą mógł być oddział dowodzony przez byłego oficera Armii Czerwonej starszego lejtnanta „Adama”, wchodzący w skład tzw. Międzynarodowego Legionu („Internacjonalnyj Lehon”), który współdziałał z oddziałami UPA stacjonującymi w świnarzyńskiej Siczy (W. Filar, *Wydarzenia wołyńskie 1939-1944. W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania*, Toruń 2008, s. 366-373; „Burza” na Wołyniu..., s. 220-228).

⁵⁰ Po śmierci ppłk. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwy” dowództwo 27 WDP AK objął mjr Jan Szatowski „Kowal”, a dopiero po nim, 3 maja 1944 r. – mjr dypl. Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”.

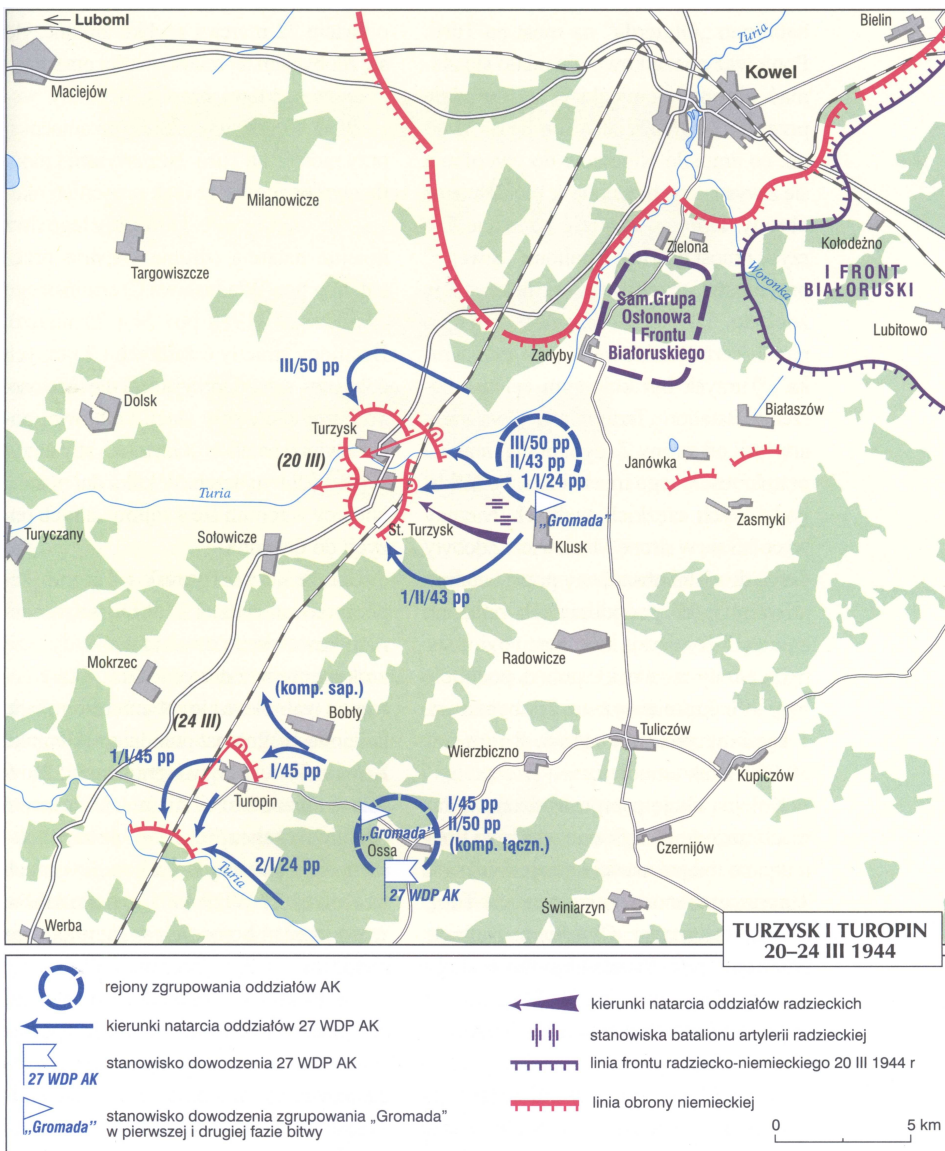
⁵¹ Wyraz „zawsze” przekreślono.

⁵² Dalej w tekście przekreślono: „Oficerowie polskiej dywizji partyzanckiej oczekują ze strony radzieckiego dowództwa uzyskania kolejnych awansów, których przez długi czas nie otrzymywali”.

⁵³ Dalej w tekście przekreślono: „Meldując powyższe, w wypadku dalszego przechodzenia polskich partyzantów na naszą stronę proszę pozwolić, po uprzedniej weryfikacji przez organy SMIERSZA, kierować ich do formującej się 1 Armii Polskiej”.

Mapa 1

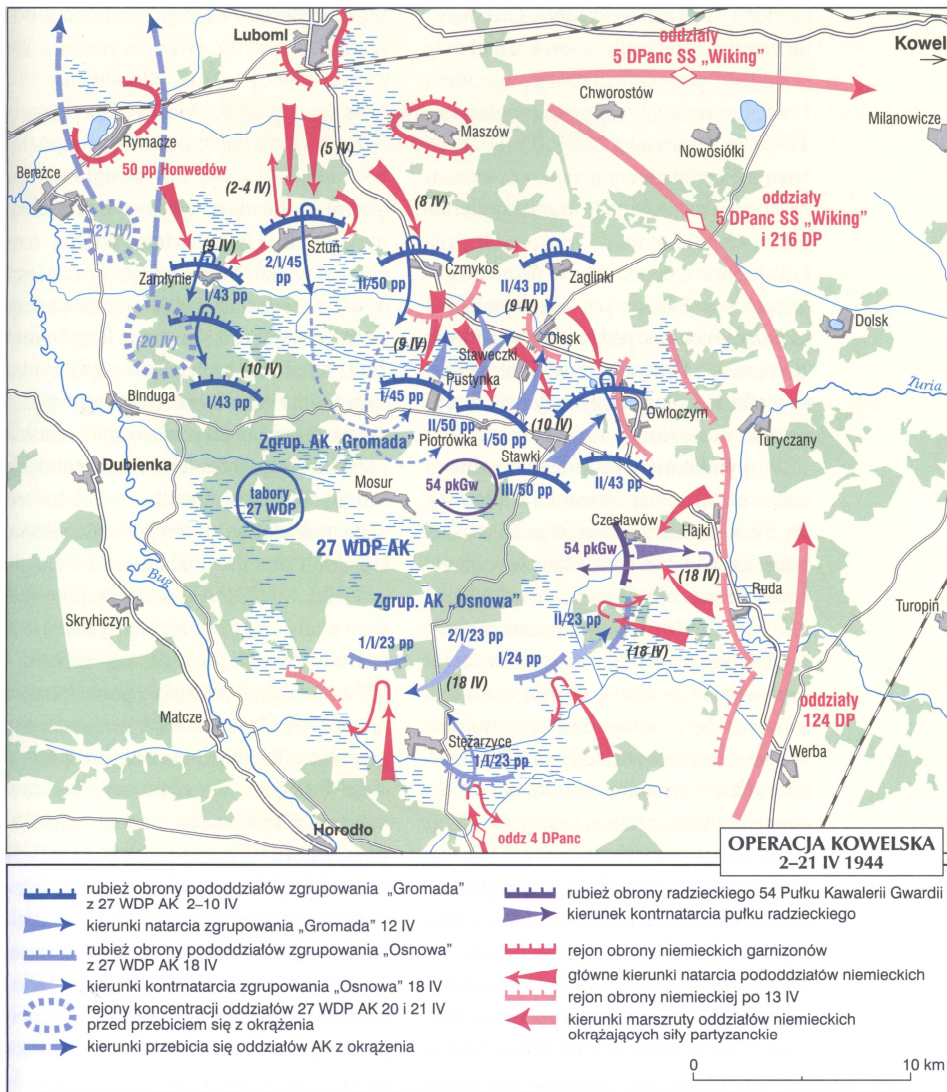
Uderzenie na Turzysk i Turopin 20-24 III 1944 r.



Źródło: *Boje polskie 1939-1945. Przewodnik encyklopedyczny*, red. K. Komorowski, Warszawa 2009, s. 405

Mapa 2

Operacja kowelska 2-21 IV 1944 r.



Źródło: *Boje polskie...*, s. 179

*Zusammenfassung***Die Kontakte der 27. Wolhyniener Infanteriedivision der Heimatarmee mit Roter Armee im Lichte des sowjetischen Dokuments**

Das hier präsentierte Dokument ist Meldung des Kriegsrates der Ersten Front in Bellowuss, die zum Hauptoberbefehlshaber geschickt wurde. Sie informierte über die Kontakte der Einheiten der Roter Armee mit Militärformationen der Heimatarmee und befindet sich im Bestand des Zentralarchivs des Ministeriums für Verteidigung der Russischen Föderation mit Signatur 233, inw. 2307, vol. 12, k. 167-170, das Original. Das Dokument ist auf 21. Mai 1944 datiert, mit dem Greif „besonders wichtig“. Dieses Dokument wurde von den Mitgliedern des Kriegsrates der ersten Front in Bellowuss unterschrieben und das waren: Armeegeneral Konstanty Rokossowski, Generalleutnant Nikołaj Bułganin und Generaloberst Michał Malinin. Um das Problem auf breiterer Basis zu zeigen, wurden auch polnische Quellen berücksichtigt.

